Cena egz. z dodat. ilustr. 20 Mk. — Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 46. — Kraków, dnia 13 listopada 1921. — Rok IX.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na IV. kwartał 120 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 60 M., w tekście 100 M.
Umieszcza się tylko za zapłatą z góry.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA"!

Do wytrwałej pracy!

Pokłosie zebrania Delegatów i Kursu.

Po zwycięženiu wielu kłopotów i przeciwności doszedł nareszcie do skutku Zjazd Delegatów i Kurs oświatowy S. K. L.; trwał tydzień przy udziale 300 członków i skończył swoje obrady uchwaleniem szeregu rezolucyj, z których niektóre ogłoszone były w „Ludzie Katolickim".

Uczestnicy kursu rozeszli się po całej Małopolsce niby siewcy na tej wielkiej niwie, którą polski lud rolniczy stanowi, aby siać na niej pełną garścią to ziarno szlachetne: prawdy, miłości Boga i ludu polskiego.

Siejcie to ziarno szeroko a gęsto, Siewcy kochani! Ani jednej skiby nie zostawiajcie nie obsianej! Niech ten siew wschodzi czemprędzej, niech okryje zieloną rutą tę szarą ziemię. A choć na to wschodzące ziarno przyjdą mrozy, przyjdą wichry, któreby te wątłe roślinki z korzeniami wyrwać chciały, choć biały pokryje je niedługo całun i zdawaćby się mogło, że tam wszelkie pod nim zamarło życie, nie bójcie się, ten siew będzie rósł, bo wkrótce z góry z Nieba wysokiego, wiosenne słońce, poszle na osowiałą ziemię swoich posłańców: światło i ciepło, nowe zwiastując życie.

Śniegi i lody stopią się w swoich żalach, że ich panowanie się skończyło, ucieknąstrumieniami w dalekie pola, a wyzwolone żdziebełka wdzięczne ku temu złotemu słońcu wznosić będą główki i tak długo będą w nie patrzyć i do niego się ciągnąć, aż i one złotym, chlebodajnym staną się kłosem — błogosławieństwem i życiem dla potrzebujących.

Tak jest, to jest owoc Waszej pracy i trudności, jakie spotykać będziecie, oraz tryumfu i zwycięstwa jakie na końcu odniesiecie. Bo i na Was, na Wasze słowa szlachetne uderzą nieprzyjaciele. Ledwośmy pracę zaczęli i jeszcześmy nie zaczęli nawet, a już chlusnęli na nas ludowcy błotem i chlustać będą z pewnością dalej, gdzie tylko będą mogli. To są te lody i śniegi, co chwilowo tylko będą chciały Wasz dobry siew pokryć.

Ale i nam zaświeci słońce ciepłe i jasne i nie potrzeba nam czekać wiosny, ażeby się przy niem zagrzać, bo tem słońcem od którego idzie wielka moc życia, życia ducha i ciała, to nasza Królowa Korony Polskiej, której posłańcami jesteście Wy. — Ona wytrwać nam pomoże na naszych stanowiskach i Ona swoją miłością do ludu polskiego, ogrzeje tę polską niwę ściętą dzisiaj lodem nienawiści wszelakiej. Wy jesteście tego słońca niebieskiego pierwszemi promieniami, które trafić muszą wszędzie do zasobnych gospodarstw i do chat mroźnych, gdzie do dziś dnia panuje jeszcze pańszczyzna, pańszczyzna duszy ludu, który nie umie być wolnym, choć nim jest, ludu, który chce swego Boga kochać, a bluźni mu, ludu, który chce sprawiedliwie rządzić, a zamiast rządzić, tratuje wszystko i wszystkich wokoło siebie, bo mu źli ludzie tak doradzili.

Wy jesteście pierwszymi i prawdziwymi oswobodzicielami ludu polskiego. Wy macie być nowymi, ale innymi Witosami i Bojkami, niż ci dotychczasowi, wychowani w austryjackiej niewoli i austryjackiej zgniliźnie parlamentarnej. I dlatego inną drogą i innymi sposobami iść musicie.

Nie rozumieją tej drogi ludowcy, którzy myślą, iż tylko za „pamułę" jak pisze „Piast" można do polskiego chłopa trafić. Nie rozumieją jej panowie i inteligenci rozmaici i śmieją się z nas mówiąc: Co? z pustemi rękoma idziecie między chłopów — bez pieniędzy? bez pańskiego gruntu, który mają dostać za darmo?

Tak! Pójdziemy i zwyciężymy! Zwyciężymy, bo większą siłę ma prawda, niż złoto, bo za złoto kupuje się tylko wyrzutków z pomiędzy ludu, a nie lud, ten lud, któremu nie potrzeba płacić za to, żeby wiary swojej bronił, bo on jeden z pomiędzy wszystkich narodów wytrwał wiernie w kościele katolickim i Wierze św., choć tę wiarę z życiem usiłowano mu wydrzeć mu chciano.

Wrogowie, których na waszej drodze spotkacie są dwojacy: Pierwsi z nich to Wasi bracia, który równie może jak Wy kochają swoją Wiarę i Ojczyznę, ale zamało przezorni i za mało oświeceni, zanadto łatwowierni poszli fałszywą drogą. Zamiast budować, burzą oni wszystko i straszną ludowi polskiemu i samym sobie wyrządzają krzywdę.

Tych przygarnąć musicie swojem sercem i rozumem. Nie trzeba ich potępiać ale oświecać. O ile ich serca jeszcze nie są zepsute, wnet połączą się z Wami.

Ale drudzy Wasi przeciwnicy są innego rodzaju: to przekupieni faryzeusze, zdrajcy prawdziwi, tem gorsi, że udają dobrych, że podłemi sposobami podłej bronią sprawy;

Sprawy polskie

Obrady nad sposobem wyborów

Komisja konstytucyjna uchwaliła już 70 przeszło artykułów nowej ordynacji wyborczej. Cała ustawa ma wejść w najbliższych dniach pod obrady Sejmu, gdzie ulegnie zapewne znacznym zmianom.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało na ręce marszałka Sejmu dodatkowo do projektu ordynacji wyborczej projekt podziału na okręgi wyborcze. Projekt ten ustanawia 68 okręgów łącznie z Pomorzem i Wilnem. Na Małopolskę przypadają następujące okręgi:

30. Kraków powiat, Chrzanów, Olkusz, Miechów.
31. Kraków miasto.
32. Śląsk cieszyński, Cieszyn, Bielsk.
33. Wadowice, Oświęcim, Biała, Żywiec, Myślenice, Podgórze.
34. Nowy Sącz, Nowy Targ, powiat spiskoorawski, Limanowa, Bochnia, Wieliczka.
35. Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Grybów, Gorlice.
36. Rzeszów, Ropczyce, Pilzno, Mielec, Kolbuszowa.
37. Jasło, Krosno, Brzozów, Stryżów.
38. Tarnobrzeg, Sandomierz, Opatów.
39. Przemyśl, Dobromil, Lisko, Sanok.
39. Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko.
40. Rawa ruska, Cieszanów, Żółkiew, Sokal.
41. Lwów powiat, Bóbrka, Gródek, Jaworów, Mościska.
42. Lwów miasto.
43. Sambor, Stary Sambor, Drohobycz, Rudki.
44. Stanisławów, Kałusz, Dolina, Skole, Tłumacz, Stryj, Żydaczów, Rohatyn.
45. Kołomyja, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna, Peczeniżyn, Kosów, Śniatyn, Horodenka.
46. Czortków, Buczacz, Borszczów, Zaleszczyki, Husiatyn, Trembowla.
47. Tarnopol, Skałat, Zbaraż, Brzeżany, Podhajce.
48. Złoczów, Przemyślany, Zborów, Brody, Radziechów, Kamionka strumiłowa.

Uderzające jest w tym projekcie sztuczne łącznie nieraz bardzo odległych od siebie powatów.

Co do list państwowych uchwalono, że zgłoszenia tych list muszą być podpisane conajmniej przez pięciu posłów, lub senatorów ustępującego Sejmu lub Senatu, albo też conajmniej przez tysiąc wyborców, conajmniej dwóch okręgów wyborczych, po pięćset z każdego okręgu. Podpisy mają być urzędowo poświadczone.

Umowa Polski z Czechami.

Dnia 4 listopada doszła do skutku umowa między rządem polskim a czeskim. Umowa ta obejmuje: 1) obustronną gwarancję stanu posiadania; 2) zapewnienie wzajemnej życzliwej neutralności w razie wojny; 3) zobowiązanie do uregulowania praw mniejszości

Z temi inaczej rozprawić się należy. Do nich tak się odezwijcie:

„Za co nas księżo-pańskimi robicie lizuniami, za co uważacie nas za podłych jakiś niewolników i „zdrajców" sprawy ludowej?

Czy za to, że wolimy iść razem z uczciwymi ludźmi, co chłopską mają wiarę w sercu, niż z tymi, co mają w sercu wiarę żydowską, albo nie mają żadnej?

Czy za to, że jako katolicy nie chcemy dać poniewierać katolickiej wiary stróżów i nauczycieli?

Czy za to, że chcemy uczciwej reformy rolnej, która nikogo niema krzywdzić, a dać ziemię tym, którym się ona należy?

Czy za to, że chcemy, aby ten lud na swoich stanął nogach i żeby się rządził prawem Bożem, żeby dając chleb drugim, dostał także to, co mu się słusznie należy?

To taka robota zdradą się u nas nazywa? A wy — coście polskiemu ludowi dali przez blisko trzy lata rządów waszych? Coście zrobili z tej Ojczyzny, co miała dla wszystkich być rajem, a stała się przybytkiem nędzy i krzywdy — **stała się królestwem żydowskiem, w którem żydowski rabin — więcej zażywa szacunku, niż nasz ksiądz** katolicki, bo na rabina nikt nic nie mówi ani nie pisze, a na katolickie duchowieństwo pełno jest wyzwisk i obelg i to „w ludowych gazetach"!

Doprowadziliście do tego, że za granicą nie wartamy nic, że w nasze pieniądze papierowe Niemcy towar swój zawijali, doprowadziliście do tego, że albo tysiące miljonów **zapłacić musimy długu**, albo nam grozi ruina, **A na co te długi poszły? Gdzie są te fabryki i urządzenia rozmaite, gdzie drogi i koleje nasze,** żeby biedny lud mógł zarobić na kawałek chleba i żeby ... ebrać nie potrzebowali za granicą o kawałek skóry lub płótna, o wszystko, co nam do życia potrzebne?

A teraz kiedy przyjść mają nowe wybory, kiedy przychodzi wam zdać sprawę z włodarstwa waszego i chcielibyście nadal przy rządach się utrzymać, kiedy widzicie, że ten lud coraz bardziej niedowierzająco i coraz groźniej na was spogląda, że na już dosyć ślicznych obietnic i — nędzy, chcecie się ratować starem kłamstwem obłudnem, krzycząc: „To prawda, jest bardzo źle, ale to nie my winni, cośmy rządzili, ale panowie i księża są winni".

Tak! prawda! panowie i księża są winni, choć nie rządzili, **bo powinni byli przez te** 3 lata, widząc, jak strasznie rządzicie, krzyczeć **i to ciągle i z całej siły: „Ludu strzeż się, bo ci, co tak ci schlebiają, sprzedają cię, gubią cały naród. Byłby się może lud wcześniej ocknął i zrzucił to jarzmo, jakie ludowcy na polski lud narzucili"!**

W ten sposób więc przemawiajcie do nich, rzućcie im w twarz całą ich podłość z ogniem — **publicznie** — głośno, a wtedy stanie się rzecz dziwna. — Prawda ze słów waszych bijąca, jak młotem ich uderzy, palić ich będzie, jak rozpalone żelazo i ze wstydem chować się będą między ludzi, a Wy staniecie na placu z podniesionem i otwartem czołem jako zwycięscy i ci wszyscy co przez tych wilków w owczych skórach dali się dawniej prowadzić, ci teraz pod Wasz zapiszą się sztandar, sztandar katolickiego chłopa, co nietylko po katolicku chrzczony ale prawdziwie po katolicku mówi i czyni.

Ale do tej mowy katolickiej dołóżcie i katolicki czyn — zachowujcie w życiu waszem prywatnem czy publicznem przykazania Boże i kościelne, a przedewszystkiem czyńcie miłosierdzie — **nie dopuśćcie, aby gdziekolwiek jesteście, działa się komu krzywda,** — nie dopuśćcie, aby żyd wywoził z jednego domu chleb, gdy u sąsiada polskie dzieci przymierają głodem, bo chleba kupić nie może. A gdy sami nie będziecie mogli sobie dać rady, wołajcie nas na pomoc, bo my wszyscy za jednego, a jeden za wszystkich.

Polskie stronnictwo Katolicko-ludowe nic robi żadnej akcji wyborczej, **nikogo przymusem nie wciąga, ani nie prosi do stronnictwa,** tylko przedewszystkiem oświeca lud i pomaga do skupienia rozbitych dzisiaj sił ludowych.

A gdy przyjdzie czas, ten lud sam będzie wiedział, gdzie i za kim pójść. Nie będzie potrzeba wtedy agitować pieniądzmi, kiełbasą wyborczą, lub fałszywemi obietnicami, nie będzie potrzeba, **bo ten lud sam za siebie się skupi pod hasłem S. K. L.** hasłem, które jedynie może dać ludowi zwycięstwo i szczęście, hasłem „które brzmi **„KATOLICKA POLSKA".**

Tadeusz Łubieński.

Smierć głośnego niedowiarka.

W ubiegłym tygodniu zmarł na udar serca w Warszawie Andrzej Niemojewski, głośny niedowiarek i przeciwnik Kościoła św. rzymsko-katolickiego. Śmierć nastąpiła nagle i niespodzianie. Niepodległy ten napozór człowiek, redaktor „Myśli niepodległej" podlegał w rzeczywistości programom wolnomyślnych związków masońskich i pod ich wpływem uderzał dawniej bluźnierczo na osobę Jezusa Chrystusa i Matki Najśw., ; ostatnio z wielką przymieszką ironicznej wyższości wyrażał się o roli Kościoła św. w życiu społecznem. Tymczasem dziwne są wyroki Boże. Ten stary, „tchnący średniowieczną pleśnią Kościół rzymski" pozostał dalej na ziemi, a p. Niemojewski poszedł zdać rachunek przed tron Boży za używanie talentów, których Bóg użyczył mu hojną dłonią. Pośmiertne szczątki Niemojewskiego pogrzebano według jego życzenia na cmentarzu luterskim w Warszawie.

Ceny towarów spadają — zwyżka marki polskiej.

W całej Polsce obniżyły się znacznie ceny towarów, nabywanych hurtownie prost od producentów. Zniżki odbijają się właszcza na rynku zbożowym i skórniczym Kurs marki polskiej idzie z dnia na dzień w górę. Dolar, który za czasów Witosa i rządów piastowskich kosztował 8 tysięcy marek, dziś spadł już do 2 tysięcy, a spadnie zapewne jeszcze niżej. Marka niemiecka, za którą płacono niedawno 50 marek polskich, warta dziś tylko 8 marek nawet w samym Berlinie.

polskiej w Czechach a czeskiej w Polsce przez obopólne porozumienie; 4) uznanie polskich praw co do Rusi Czerwonej przez Czechów; 5) przyrzeczenie podjęcia pertraktacji co do sprawy Jaworzyny. Uzupełnieniem układu politycznego będzie układ handlowy, dotyczący wzajemnych stosunków ekonomicznych i komunikacyjnych.

Opinja polska nie wiele sobie obiecuje po tej umowie, gdyż Czechy zbyt czule odnoszą się do Ukrainy i Rosji (utworzono nawet w Pradze uniwersytet dla Rusinów), jednakże rząd polski musiał tę umowę zawrzeć pod naciskiem Francji, która pragnie wciągnąć Czechy do wojskowego związku przeciw Niemcom. — P. min. Skirmunt wyjechał do Pragi celem podpisania tej umowy a w następstwie tegoż ma się udać do Paryża i Londynu.

Galicja Wschodnia.

Wiadomo, że dnia 1 sierpnia 1920 r. żądano od Polski podpisania t. zw. traktatu w Sevres, mocą którego Polska bierze Galicję wschodnią na 25 lat pod swój zarząd cywilny i wojskowy. Co się ma stać z Galicją po 25 latach, to dopiero miała Rada Najwyższa rozstrzygnąć. Owczesny minister spraw zewn., p. Paderewski, odmówił podpisu tego traktatu. Wobec czego sprawa Galicji wschodniej wraz z miastem Lwowem jest w ciągłem zawieszeniu. Socjaliści zgłosili w ostatnich dniach wniosek, aby Galicji wsch. dać prawo samorządu — co jednak opinja polska jednomyślnie odrzuciła. Ukraińcy, żydzi i wszyscy inni nasi „przyjaciele" nie wyłączając nawet metropolity Szeptyckiego czynią wszystko, aby Galicję wschodnią od nas oderwać, a złączyć ją z Ukrainą. Wie... i bolszewicki spisek na życie Naczelnika Państwa w czasie Targów wschodnich, codopiero odkryte tajne narady bolszewickie przy kościele św. Jura we Lwowie — to wszystko tylko przejawy walki o Galicję wschodnią, która to walka jeszcze się długo pociągnie.

Zagranica.

Węgrzy, a monarchja.

Stronnictwo t. zw. elekcjonistów zwyciężyło we Węgrzech przy pomocy stronnictwa chłopów małorolnych. Węgierskie zgromadzenie narodowe przyjęło w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o detronizacji i niewybieralności Habsburgów na tron węgierski. Karol Habsburg ma być wywieziony gdzieś poza obręb Europy, jak niegdyś Napoleon. Tem samem sankcja pragmatyczna byłaby na Węgrzech zniesiona. Jednakże nie znaczy to, iż Węgrzy uznają system monarchiczny za zły. Przeciwnie, stronnictwo elekcjonistów domaga się wyboru króla, ale wyboru wolnego. Wielkie widoki powodzenia w tym względzie ma obecny naczelnik państwa węgierskiego Horthy, jakkolwiek prasa donosi i o innych kandydatach do węgierskiego tronu.

Ukraina.

Na Ukrainie, w tej części, która podlega rządom bolszewickim, wybuchło pod wodzą atamana Petlury powstanie przeciw rządom bolszewickim.

Powstańcy zajęli podobno Płoskirów, Lipowice, Żytomierz, Humań, Bełsztyn, Lityn, który zajęty został przez oddziały Tiutiurika i szereg innych miejscowości. **Kamieniec** został ogłoszony stolicą Ukrainy. Polska przestrzega ścisłej neutralności i pilnie strzeże swojej granicy. Ze strony poinformowanej jednak donoszą, że całe to powstanie było tylko „szopką" rządu bolszewickiego, aby przez „stłumienie rzekomego powstania" wzmocnić swoje stanowisko w opinji ciemnych mas.

Niemcy.

Po ogłoszeniu rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej zaczęły Niemcy obłudnie okry-

PROGRAM

Polskiego Stronnictwa Katolicko-ludowego uchwalany na Zjeździe w Krakowie, dnia 22. października 1921 r.

(Dokończenie).

VI. RZEMIOSŁO, PRZEMYSŁ, HANDEL.

Sprawom tym poświęci nasze stronnictwo jak największą uwagę w przekonaniu, że rozwój ich będzie nie tylko prawdziwą rękojmią potęgi i bogactwa państwa, ale także ma wielkie znaczenie i dla samej ludności wiejskiej, nie mogącej dość pracy znaleść na roli. Jest to dla tej ludności tem ważniejsze, że obecnie Stany Zjednoczone ograniczyły znacznie imigrację do swego państwa.

W tej dziedzinie domagać się będziemy: 1) zniesienia resztek gospodarki wojennej i zaprowadzenia wolnego handlu i wolnego współzawodnictwa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, zwalczając wszelkie zamierzenia rządu czy poszczególnych stronnictw w kierunku socjalizacji i etatyzmu, czyli przejmowania przez państwo poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, jak niemniej wszelką formalistykę i zbytnią biurokrację w życiu gospodarczem; 2) uruchomienia dawnego i rozwoju nowych gałęzi przemysłu przy pozyskaniu dla tego celu tak kapitału krajowego, jak i w obecnym czasie w braku krajowego, także i kapitału obcego, a w pierwszym rzędzie naszych Braci z Ameryki; 3) wydatnej pomocy dla wszelkiego rodzaju polskich zrzeszeń przemysłowych, rzemieślniczych, jak i dla prywatnego rzemiosła i przemysłu domowego w tem przekonaniu, że warsztaty rzemieślnicze i przemysł domowy są szkołą i pionierem przemysłu wielkiego i zwiększają tak bardzo potrzebny nam dla państwa stan mieszczański; 4) utworzenia i rozwinięcia własnej floty handlowej i żeglugi polskiej, tak na morzu, jak i na własnych rzekach wewnątrz kraju i wyzyskania małopolskich rzek górskich w celach elektryfikacyjnych; — 5) zawarcia korzystnych umów handlowych z innemi państwami i poddania rewizji dotychczasowych, — zawartych bardzo często ze szkodą naszego państwa. — 6) tworzenie kooperatyw handlowych.

Z żądaniami temi łączy się cały szereg zagadnień, jak zakładanie szkół handlowych, rzemieślniczych i przemysłowych. — stworzenie instytucji kredytowych, opartych na współdziałaniu rządu. — składnic surowców, zreformowanie cechów rzemieślniczych, — opracowanie racjonalnej taryfy celnej, zwalczanie pasożytnictwa, lichwy spekulacji, nieuczciwej konkurencji, a przedewszystkiem uzdrowienie naszych finansów i ustalenie naszej waluty, coby umożliwiło zdrową kalkulację handlową i przemysłową. Zagadnienia te znajdą w naszem stronnictwie gorących rzeczników.

VII. FINANSE.

Uzdrowienie bardzo groźnego stanu finansowego Polski będzie jedną z głównych trosk naszego stronnictwa. W tym celu domagać się będzie nasze stronnictwo ograniczenia wydatków na administrację państwa przez zmniejszenie liczby urzędników i urzędów, przez ścisłą kontrolę nad szafowaniem funduszami publicznemi i nad gospodarką dobrem państwowem przez podniesienie do odpowiedniej wysokości podatków i żądać dalej będziemy ścisłego przestrzegania podstawowej zasady, że nie należy robić wydatków bez równoczesnego wyszukania sposobu na ich pokrycie, by w ten sposób doprowadzić budżet państwa do równowagi, odebrania rządowi prawa nieograniczonego wybijania banknotów papierowych, co w katastrofalny wprost sposób powoduje spadek naszej waluty.

Pozatem wypowiadamy się w zakresie skarbowości za oparciem systemu podatkowego na postępowym podatku dochodowym, majątkowym i spadkowym, za ścis-

wać się żałobą, a nawet rząd niemiecki wysłał do Rady Najw. oficjalny protest. Jednakże Rada Najw. protestu nie przyjęła do wiadomości, wydając równocześnie Niemcom polecenie, aby się do rozstrzygnięcia zastosowały. Wobec tego rząd Rzeszy podał się do dymisji, przesilenie jednak trwało bardzo krótko, obliczone li tylko na wywołanie wrażenia, a ten sam premier p. Wirth powrócił na kierujące w państwie stanowisko.

Rosja.

W Rosji podobno zanosi się na rozszerzenie podstaw politycznych rządu sowieckiego. Rząd koalicyjny objąłby przedstawicieli socjalistów i mienszewików. Prezydentem ministrów zostałby Lenin, ministrem spraw zagranicznych Krassin. Na tajnej konferencji w Moskwie mienszewicy oraz bund przyjęli rzekomo rezolucję w sprawie utworzenia rządu koalicyjnego z bolszewikami. Być może, że wiadomości te szerzą się pod wpływem postanowienia pokojowej konferencji waszyngtońskiej, która ma postawić bolszewikom następ. żądania:

1) Sowiety mają porzucić dotychczasowy system terroru oraz zaprzestać wszelkiej agitacji za granicą.

2) Zaprowadzić w Rosji rząd konstytucyjny, z którym możnaby rokować.

3) Zagwarantować, że rząd taki byłby trwały i że ochraniałby własność prywatną.

Jak piastowcy szanują wolność słowa.

Posłowie z pod znaku „Piasta" nie mając odwagi, aby stanąć przed wyborcami z poselskiem sprawozdaniem, **wyręczają się** swoim prezesem, p. Witosem. Trudno inaczej! Pochwalić się niema czem, odpowiedzialność ciąży za zgubną partyjną politykę wielka, a posłem na przyszłość chciałoby się zostać. Innej rady więc niema, trzeba się tłumaczyć. A tego nikt lepiej nie potrafi nad byłego p. prezydenta, który chętnie to czyni, usprawiedliwiając zarazem i siebie. I trzeba mu przyznać, że ma w tem znakomitą wprawę. Potrafi on wmówić w słuchaczy, że wszystko, co się stało, to stało się bardzo dobrze, a jeżeli coś nie jest dobrze, „no to inaczej być nie mogło". W tych sprawozdaniach przemawia jednak sam p. Witos, otoczony kliką piastowskich naganiaczy. **Komu innemu przyjść do słowa nie wolno.** Na dowód niech posłuży wiec p. Witosa w N. Sączu i w Grybowie.

W Nowym Sączu po blisko dwugodzinnej mowie Witosa, wielbiciele p. prezesa podnosili jego „wielkie" zasługi. Jednak o zgrozo! Jeden katolicko-ludowy, p. Jasiński, odważył się wystąpić z pewnem zapytaniem. **Z początku nie chciano mu udzielić głosu. Dopiero po parokrotnem upominaniu się udzielono mu głosu, ale tylko 3 minuty.** P. Jasiński śmiał zapytać: 1) **Dlaczego za rządów Witosa nie zabezpieczono należycie rosyjskiej granicy,** skąd napłynęła do nas wielka ilość żydów i różnych agitatorów bolszewickich. 2) **Dlaczego prasa katolicka („Prawda") była podstępnie przy pomocy żydów** zdobywana i prześladowana. 3) **Co stało się z kilku wagonami skóry,** przeznaczonej dla biednej ludności, o którą to interpelowano p. Rączkowskiego.

Po tych zapytaniach, którym przyklasnęli słuchacze, powstała na sali niesłychana burza. P. Jasińskiemu nie pozwolono więcej mówić. Odpowiedzią zaś na powyższe pytania było, żeby się p. Jasiński przejechał do Krakowa i zobaczył, czy p. Rączkowski ma na sobie skórę. I więcej p. Jasińskiemu nie pozwolono mówić. **Oto, jak piastowcy szanują wolność słowa.**

Ale nie dość na tem. Gorzej było w Grybowie. Po mowie p. Witosa zabrał głos p. Walenty Kania i dosadnie przedstawił zebranym, **że nie za wszystko należą się laury p. Witosowi.** Jemu bowiem i jego klubowi mamy np. do zawdzięczenia, że jeden z największych finansistów świata p. Biliński, został usunięty z ministerstwa skarbu. To też skutki niedołężnej gospodarki finansowej **będziemy musieli łatać teraz przymusową daniną.** W pogromie bolszewików największą zasługę przypisują p. Witosowi, nazywając go prawie zbawcą ojczyzny. A przecież nie tylko my, ale i **zagranica nazwała zwycięstwo pod Warszawą „cudem". A cud jest tam, gdzie siły ludzkie ustają, zostaje tylko nadprzyrodzona siła wiary i przychodzi nadzwyczajna pomoc Boża.** Że ta wiara i ta pomoc Boża była, to dowodem tego nawet lekkomyślna, lubiąca się bawić, Warszawa, która w ten czas **padła na kolana przed ołtarzami na publicznych placach** i wołała: „Święty Boże, Święty mocny, zmiłuj się nad nami". Gdy p. Kania powiedział słowa, **że nie jest po katolicku przypisywać zasługę człowiekowi za dzieła, za które się należy cześć Bogu,** wtedy garść ludzi, którzy z pozoru wyglądali na gospodarzy, lecz z postępowania na płatnych pachołków, najętych w tym celu, żeby nie dopuścić, aby ktoś mógł powiedzieć słowa prawdy, poczęła wprost ryczeć. Udając, że obrażono ich katolicyzm rzucili się na p. Kanię z tygrysią zaciekłością. Ale w obronie p. Kani **poruszyła się cała szczelnie zapełniona sala,** a obezwładniwszy tych kilku zacietrzewieńców, **żądała stanowczo dalej głosu dla p. Kani.** Naganiacze piastowi, m. in. Chwastek, Sułowicz, Ciołuch i in. ciągłemi wrzaskami przeszkadzali p. Kani przemawiać. Zebrani jednak **oklaskami i okrzykami okazywali jak bardzo są spragnieni szczerych i prawdziwych słów i jaśniejszej polityki i jak pragną otrząsnąć się z tej zgniłej piastowskiej atmosfery.**

Jak wychowują piastowscy „apostołowie" lud, **to dowodem te wyzwiska, groźby i zaczepki,** któremi zasypywali człowieka, który był innego, niż piastowcy zdania. I to się nazywa wolność u piastowców. Trzeba to podkreślić, że p. Kania zniósł ze spokojem te wyzwiska i nawet nie reagował na tak brutalne napaści. Cześć wam, którzyście z taką stanowczością żądali głosu dla p. Kani. Niech te słowa pieśni, śpiewane z taką siłą i zapałem „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie" zjednają nam wszystkim to, byśmy mogli żyć szczęśliwie w spokojnej, błogosławionej, **katolickiej Polsce. Zrzuciliśmy ze siebie jarzmo zaborców, zrzucimy i jarzmo wrogiej ludowi, piastowsko-socjalistycznej polityki. Naoczny świadek, członek SKL.**

Dział gospodarczy.

Cement do klejenia porcelany.

Świeżo wypalony gips miałki, który zawsze można nabyć w każdym składzie farb, rozrobić wodą, w której rozpuścić ałun w takiej ilości, ile woda sama chciała go rozpuścić. Brzegi stłuczone porcelany oczyścić szczoteczką, umaczaną w zimnej wodzie, na mokre jeszcze nałożyć natychmiast bardzo cienką warstewkę tego cementu, złożyć dokładnie, okręcić szpagatem lub cienkim drutem i pozostawić tydzień, nie ruszając przedmiotu aż wyschnie.

tym zakazem sprowadzania z zagranicy rzeczy zbytkownych i za ich opodatkowaniem a za wywozem na korzystnych warunkach tych towarów, których mamy nadmiar, za możliwie rychłem wprowadzeniem stałej waluty, opartej na złocie, za jak najszerszem propagowaniem oszczędności przy pomocy Kas i Spółek oszczędności i za użyciem oszczędzonych kapitałów na cele podniesienia rolnictwa, rękodzieła, handlu i przemysłu. Wysokich podatków domagać się będziemy na dorobkiewiczów.

VIII. MIASTA.

Zdając sobie dobrze sprawę ze znaczenia miast w nowoczesnych społeczeństwach, P. S. K. L. dążyć będzie odnośnie do miast przedewszystkiem do ich odżydzenia przez stworzenie polskiego, ekonomicznie silnego mieszczaństwa, do zagwarantowania miastom szerokiego samorządu, opartego na zasadach demokratycznych, do rozwiązania sprawy braku mieszkań, do planowej budowy nowych dzielnic, uwzględniając przedewszystkiem potrzeby ludności robotniczej i urzędniczej, — do zaprowadzenia w naszych miastach nowoczesnych urządzeń technicznych, kulturalnych i hygienicznych, (kanalizacja, wodociągi, elektryka, telefony, szpitale, czytelnie, biblioteki, muzea, sale gimnastyczne i t. d.).

IX. SPRAWA ŻYDOWSKA.

Wobec wielomiljonowych mas żydowskich zachowa S. K. L. tradycyjną w Polsce i zastrzeżoną w konstytucji tolerancję wyznaniową i sprawiedliwość obywatelską i społeczną. Nie ścierpi jednak nasze stronnictwo uprzywilejowania żydów w jakiejkolwiek dziedzinie życia państwowego, czy gospodarczego, — a wychodząc z założenia, że żydów w Polsce jest stanowczo za dużo, że wpływ ich na życie nasze jest na ogół bardzo ujemny i szkodliwy i że to przesycenie Polski, a zwłaszcza miast polskich, żydostwem jest dla wielu z nich samych źródłem nędzy, — S. K. L. popierać będzie z całych sił emigrację żydów z Polski do innych krajów i bronić państwo przed ich nowym zalewem ze Wschodu.

Przyznając żydom równe prawa z innymi obywatelami i potępiając karygodne wybryki przeciwko nim nieodpowiedzialnych żywiołów, — nie pozwolimy jednak żydom na tworzenie osobnego państwa w państwie i wystąpimy z całą energją przeciwko działalności niektórych stronnictw żydowskich na szkodę państwa i jego suwerenności.

X. ARMJA.

Jesteśmy gorącym zwolennikami pokoju między poszczególnemi państwami i narodami, a przeciwnikami masowego mordu, zwanego wojną, — z tego powodu jesteśmy zwolennikami ogólnego rozbrojenia i zniesienia stałych armji. Stojąc jednak na gruncie rzeczywistości i widząc, że stosunki międzynarodowe nie dają obecnie widoków na urzeczywistnienie pokojowych dążeń i że Polsce grozi ustawiczne niebezpieczeństwo ze strony jej sąsiadów, a zwłaszcza Rosji i Niemiec, — S. K. L. uważa za konieczne utrzymanie stałej, silnej i karnej armji z powszechnego poboru, armji wolnej od protekcjonizmu i partyjności, — będącej szkołą karności, rycerskości i poświęcenia się dla narodu, — w której godność i prawa człowieka w całej pełni będą uszanowane.

Przymusowa służba wojskowa w czasie pokojowym ma trwać możliwie jak najkrócej. Otaczając wojsko najtroskliwszą opieką domagamy się się poprawy bytu oficerów i żołnierzy — zwalczać jednak będziemy dążenia wszelkie do rządów wojskowych z uszczerbkiem praw obywatelskich i zasady odpowiedzialnego parlamentarnie rządu.

XI. RZĄD.

S. K. L. pragnie w państwie ładu i porządku, jest za rządem silnym, działającym w granicach przez konstytucję i prawa przepisanych. Przeciwstawimy się z całą mocą nieposzanowaniu władzy, lekceważeniu jej prawnych zarządzeń, oraz niszczycielskiej robocie wszelkich żywiołów antypaństwowych, z drugiej jednak strony z całą bezwzględnością zwalczać będziemy u rządu wszelką korupcję, jak i rządy partyjne, gdyż one nie budzą zaufania u obywateli i dają pole do ogromnych nadużyć na każdym niemal kroku kosztem państwa i z krzywdą tych obywateli, którzy nie należą do partji rządzącej. Każdy jednak uczciwy rząd, rozumny, energiczny, poprzemy bez względu na przynależność partyjną p... ministrów.

XII. ADMINISTRACJA.

Jesteśmy zwolennikami jak najrychlejszego organicznego zespolenia się wszystkich dzielnic, z tego względu zwalczać będziemy wszelki separatyzm dzielnicowy, wszelkie objawy niechęci czy nienawiści obywateli jednej dzielnicy względem obywateli drugiej dzielnicy. Jesteśmy jednak równocześnie przeciwnikami zbytniej centralizacji i szablonu, a zwolennikami szerokiego samorządu i uwzględniania w administracji odrębności warunków w poszczególnych dzielnicach, województwach, a nawet pod pewnym względem w powiatach i gminach.

Działalność państwa ograniczona być powinna do kontroli nad samorządem i do spełniania tych zadań ogólno-państwowych, którym samorząd podołać nie może.

XIII. URZĘDNICY.

Sprawność państwowa zależy od dobrego, uczciwego, obywatelskiego stanu urzędniczego. To też zadaniem naszem będzie popierać ten stan, dbać o jego odpowiednie kwalifikacje i należyte uposażenie. Jesteśmy zwolennikami zmniejszenia liczby urzędników, natomiast wydatnego polepszenia ich obecnego uposażenia. Popierając ten stan, będziemy jednak zwalczać u urzędników biurokrację, łapownictwo, zaniedbywanie obowiązków i nieobywatelskie, szorstkie obchodzenie się z ludnością, jak niemniej system protekcji, przywilejów i klucza partyjnego przy mianowaniu urzędników, gdzie jedynie przymioty umysłowe moralne i dobro państwa powinny być decydującymi. Urzędnicy mają być sumiennymi i bezstronnymi wykonawcami ustaw i przepisów, sługami całego narodu, a nie agitatorami poszczególnych partyj, czy osób za pieniądze państwowe.

XIV. TAKTYKA.

Stojąc na stanowisku, że nie tylko w stosunkach prywatnych, ale także i w życiu politycznem i narodowem powinny obowiązywać zasady moralności Chrystusa, że metody i środki pracy i walki politycznej i narodowej powinny być zgodne z temi zasadami, S. K. L. dążyć będzie do wprowadzenia tych zasad w życie w swej pracy politycznej i narodowej.

Potępiamy więc wszelkie zwalczanie przeciwników politycznych, państw i narodów obcych środkami nieetycznymi, potępiamy demagogję, sianie nienawiści, wzniecanie walki klasowej, stanowej, narodowościowej czy wyznaniowej, potępiamy wszelkie przekupstwa polityczne i t. d.

Chcemy współdziałać z innemi państwami i narodami dla dobra ludzkości, a z innemi stronnictwami dla dobra państwa i narodu, lecz do żadnych brudnych, szkodliwych dla Kościoła, państwa, narodu czy ludu polskiego czynów ręki nie przyłożymy, wszelkie takie czyny, wszelkie brudne interesa poszczególnych stronnictw czy polityków, wszelkie zakusy w kierunku reakcji czy socjalizmu i bolszewizmu, wszelkie nadużywanie władzy dla celów partyjnych, stanowych czy osobistych piętnować i zwalczać będziemy.

XV. REWIZJA PROGRAMU.

S. K. L. uważa za swój obowiązek i za konieczne dla owocnej pracy uwzględnianie w swym programie i w opartej na nim działalności potrzeb i doświadczeń, wysuniętych i poczynionych przez życie państwa i narodu, przez postęp ekonomiczny, kulturalny i społeczny i przez pracę stronnictwa. W tym celu postanawia co pewien czas, zależnie od wysuwających się potrzeb i zagadnień politycznych, społecznych i kulturalnych, poddawać swój obecny program rewizji i zmianom, które najwyższa władza stronnictwa uzna za wskazane. Główne jednak zasady programu stronnictwa muszą pozostać niezmienione, a zasadami temi, to wierność dla św. Kościoła katolickiego, wierność dla Polski, wierność dla ludu polskiego.

Poznaj żyda.

Poznaj żyda. A dlaczego? Czy go może nie znamy? Czyż nie stykamy się z nim na każdym kroku?

Tak, stykamy się z nim, ale widzimy go tylko na zewnątrz i to mało, prawie zaś, że nie znamy głębin jego duszy talmudystycznej i jego przekonań i wierzeń przewrotnych i fałszywych. W pojęciach prawowiernego żyda, ma tylko on, jako stojący bezpośrednio pod szczególną opieką Boga, jako syn Jehowy wybrany i umiłowany, prawo do tytułu człowieka. Reszta narodów nie należy do ludzkości. Ta pycha żydowska doszła już do szczytu, do nieprzejednanej nienawiści i pogardy wszystkich ras, narodów i religij. „Bóg stworzył świat tylko dla żydów“, tak żydzi wierzą, nic więc dziwnego, że starają się ten świat całą siłą opanować i dążą do tego wszelkimi możliwymi środkami.

Żyd w pożyciu z innymi, kieruje się podwójną moralnością. Pierwsza jego moralność, względem żyda, jest istotnie moralną, powstrzymuje niesłuszne, złe instynkty człowieka, druga zaś, względem innych narodów oddaje goja na pastwę żyda, pozwala mu na wszystko, coby goja mogło zniszczyć, zrujnować, pozwala na podstępne szachrajstwo, na oszustwo, kradzież, lichwę, krzywoprzysięstwo. Ponieważ według pojęć żydowskich panem świata jest tylko żyd, ponieważ wszystko, co istnieje Bóg stworzył dla żyda, więc wolno się żydowi wszelkimi środkami posługiwać, by odzyskać „swoją własność“. I chociaż już dostali żydzi Palestynę, mało im tego, oni chcą całym światem rządzić, wszystko posiadać.

Najwięcej zawzięli się oni na naszą Ojczyznę, na tę ziemię, która ich karmi jak matka i równouprawnienie im daje, nie dosyć im tego, że ją ssą jak pijawki, oni chcą ją obalić i zniszczyć. A jakim to czynią sposobem? Oto żydzi chcą sprowadzić i sprowadzają do Polski bolszewizm i szkodzą Polsce w rozwoju ekonomicznym.

A my co na to? O jakże przykro patrzeć, gdy porządny nieraz gospodarz czy mieszczanin kłania się nisko żydowi. Czemu wspieramy żydów, kupując u żydów i im wszystko sprzedając? Czyż zapomnieliśmy, jak to żydzi „wspierali“ nasze wojska w walce z bolszewikami?

Więc cóż z żydami robić? Czy może z pałką lub szablą w ręku wypędzać ich z kraju, jak ich wypędził z Włoch Ludwik II w r. 855, lub z Niemiec Henryk II w r. 1012, z Anglji Edward I w r. 1290, jak ich wypędzono z Hiszpanji w r. 1492? Nie, nie musimy ich teraz jeszcze wypędzać. Lecz innymi środkami powinniśmy z nimi skutecznie walczyć. Mamy tyle składnic, tyle sklepów katolickich, więc po co się pchamy do żyda? Nic od żyda nie kupuj, niczego mu nie sprzedaj, a on się sam wtedy od nas wyniesie. Nie tylko jednak mamy ich bojkotować na polu ekonomicznem. Strzeżmy się również ich haseł zgubnych, pamiętajmy, że oni są ciągle gnojącą się raną na żywem ciele Ojczyzny, chcą zatruć ducha narodu, szerzą wśród nas bolszewizm, chcą nam wydrzeć z serca wiarę świętą, miłość Boga i miłość Ojczyzny. A my, czy protestujemy, czy się skutecznie bronimy? Jakże mało jest pism, któreby coś w tej sprawie napisały i ludzi pouczyły. One wolą napadać na wiarę naszą świętą, na sługi Kościoła Bożego, bo im tak kazali żydzi, bo im za to płacą. A my patrzymy na to obojętnie, bośmy zbałamuceni, bośmy zatruci, bośmy zżydzeni. Nie dajmyż wyrwać z siebie katolickiego, polskiego ducha, nieśmy wysoko sztandar wiary i narodu, pamiętajmy zawsze na słowa poety:

Niczem Sybir, niczem knuty
Ni cielesnych tortur król,
Lecz narodu duch — przez żydów — zatruty,
To dopiero bólów — ból.

Janek z pod Pilzna.

Uznanie za zmarłego zaginionego na wojnie.

(Poradnik prawny).

Chcąc uzyskać uznanie za zmarłego **zaginionego na wojnie**, trzeba wnieść podanie na stemplu za 10 Mk. do sądu okręgowego (nie powiatowego), miejsca stałego zamieszkania zaginionego. **W podaniu trzeba przytoczyć:** imię i nazwisko, zawód cywilny, stałe zamieszkanie przed powołaniem do wojska, metrykę urodzin, czas powołania do wojska, nazwę pułku i kompanji, ostatnią wiadomość z pola walki, czas kiedy wyruszył na front, t. j. z t. zw. marszową kompanją. Jeżeli są **świadkowie**, którzy mogą podać bliższe okoliczności o zaginięciu, śmierci lub zranieniu, to trzeba ich naprowadzić w podaniu i podać ich miejsce zamieszkania. Należy też zamieścić w podaniu, czy **i kiedy zaginiony** był po raz ostatni **na urlopie**, czy i jaką szarżę piastował.

Jeżeli się rozchodzi także **o rozwiązanie małżeństwa, należy dołączyć metrykę ślubu.** W każdym wypadku należy nadto dołączyć do podania **poświadczenie urzędu gminnego**, kiedy zaginiony wyruszył na wojnę i od jakiego czasu nie dał wiadomości o sobie. Jeżeli jest **list ostatni**, należy go także załączyć.

Wzór podania zamieszczamy:

„Do sądu okręgowego

w . . . .

Maryanna Babik gospodyni w Maszkowicach. 3. załączniki.

Prosi o uznanie swego męża Wojciecha za zmarłego oraz małżeństwo za rozwiązane.

Mąż podpisanej Wojciech Babik, rolnik, urodzony i zamieszkały w Maszkowicach, jak metryka chrztu po 1) zawarł z podpisaną Maryanną Babik w roku 1908 w kościele parafjalnym w Łącku ślub jak metryka ślubu pod 2).

W roku 1914 (1915, 1916, 1917, i t. d.). powołany do został do wojska do pułku dawnego 20 p. p. komp. 2. Na plac boju wyruszył w połowie kwietnia 1915 r. i miał brać udział w bitwie pod Gorlicami. Od tego czasu słuch o nim zaginął, a w wykazach wojskowych figuruje jako zaginiony. Świadkowie Józef Krupa, Maciej Sarna, zamieszkali w . . . . . . mogą poświadczyć, że w bitwie brał udział i że został ciężko ranny.

Dołącza się poświadczenie gminy, że od roku 1915 od kwietnia z wojny nie wrócił i nie ma o nim żadnej wiadomości.

Podpisana wobec tego uprasza

Sąd okręgowy

1) raczy po podpisaniu edyktu uznać Wojciecha Babika za zmarłego,

2) uznać małżeństwo podpisanej Maryanny z Farenów Babikowej z Wojciechem Babikiem zawarte w kościele parafjalnym w Łącku, dnia . . . . roku . . za rozwiązane“.

Podpis proszącej.

Jeżeli zaginiony miał jaką **szarżę**, należy ją wyszczególnić.

Jeżeli rodzina uzyskała jakąś wiadomość z **Czerwonego Krzyża**, należy do podania dołączyć.

Po upływie terminu edyktalnego należy wnieść **nowe podanie** o uznanie małżeństwa za rozwiązane, powołując się na **uchwałę sądową rozpisującą edykt**, względnie na uchwałę **zapadłą na sprzeciw kuratora jako obrońcy małżeństwa.**

Podanie może ułożyć notarjusz, adwokat lub też — co najtaniej wyjdzie — sama strona prywatnie, **wedle powyższego wzoru.**

Dr. J. Kl.

UWAGA. Zwrócić należy uwagę Szanownych Czytelników, że **co innego jest „uznanie za zmarłego“**, a co innego **„rozwiązanie małżeństwa“** prawnie zawartego. Chociaż bowiem ktoś zostanie uznany za zmarłego, według t. zw. domniemania prawa, **to z tego jeszcze nie wynika wcale rozwiązanie małżeństwa.** O uznanie małżeństwa za rozwiązane **trzeba się starać osobno**, względnie do podania o uznanie za zmarłego dołączyć prośbę o wygaśnięcie związku małżeńskiego. Do tej drugiej prośby trzeba jednak **większych dowodów**, niż do uznania za zmarłego. Dlatego też może zajść wypadek, że kogoś sąd uzna za zmarłego i pozwoli tem samem na pewne zmiany spadkowe i t. p., a **węzeł małżeński mimo to nie będzie uznany jeszcze za rozwiązany** i powtórnych związków małżeńskich na podstawie uznania za zmarłego zawierać nie można.

Powtóre, trzeba i to wiedzieć, że **w Kościele katolickim ma prawo władza duchowna (Konsystorz) poddać rewizji dowody, mające potwierdzać śmierć jednego z małżonków.** Według swego wyroku może **Sąd kościelny** rozstrzygnięcie Sądu cywilnego potwierdzić lub też motywy rozstrzygnięcia **uznać za niewystarczające.** Dlatego przy zawieraniu ponownego związku małżeńskiego nie wystarczy **uzyskać uznania małżeństwą pierwszego za rozwiązane** tylko w Sądzie świeckim, ale trzeba dowody śmierci przedstawić do ponownego rozpatrzenia Sądowi kościelnemu za pośrednictwem proboszcza strony interesowanej.

Co piszą gazety?

We wstępnym art. „Piasta“ plecie p. Pluta kazanie o „epidemji nienawiści“, jaka rzekomo zapanowała między inteligencją a chłopami.

Myli się jednak srodze p. Pluta, jeśli sądzi że między ludem wiejskim, a inteligencją zapanowała „epidemja nienawiści“. Zapanowała tylko nienawiść do łajdackich, partyjnych, zgubnych dla Polski rządów paskopiastów, którzy są wprawdzie chłopami, ale nie są przedstawicielami całego ludu polskiego, za jakichby chcieli w swej pysze uchodzić. Boć mizerna grupka 30 piastowskich posłów z Małopolski, którzy dziwnym zbiegiem okoliczności raz dostali się do Sejmu, nie przedstawia przecież miljonowych mas Ludu polskiego, ale tylko klikę partyjnych przedsiębiorców politycznych, którzy na chłopskiej skórze dorobili się miljonów.

To też zupełnie słusznie pisze „Piast“ w następnym artykule: „Jesteśmy dziś przedmiotem ataków ze wszystkich stron. Nie mamy przyjaciół nigdzie. Wszystkie inne warstwy zioną na nas — paskopiastów — nienawiścią. Co będzie, gdy staniemy do nowych wyborów?“ Tu już „Piast“ nie mógł być bardziej szczerym. My wiemy, że wam, panowie piastowcy, tylko o „nowe wybory“ chodzi. Na ustach macie dobro ludu, ale w sercu macie dobro swoje. Dlatego dobrze przewidujecie, że się „wszystko przeciw wam jeszcze ostrzej zwróci“. Zwrócą się przeciw wam nawet ci przepłaceni zwolennicy, bo im wasze pieniądze jak judaszowskie srebrniki zaczną palić sumienie.

Jak dalece upadli piastowcy w oczach całego narodu, to świadczą ich własne słowa. Oto na str. 3 czytamy: „Musimy — t. zn. my piastowcy — bronić własnej czci, bo gdy jej bronić nie będziemy, to nikogo w Polsce dziś niema, któryby jej bronił za nas“. Tak, nikogo w Polsce niema, któryby bronił politycznych oszustów, blagierów i demagogów. I to jest dobry znak, że rak zgnilizny moralnej, toczący stronnictwo piastowców, nie zaraził jeszcze całkowicie narodu Polskiego.

„Przyjaciel ludu“ głosi oficjalnie (podpisany Sekretarjat Lewicy P. S. L.), że „piastowcy przypuścili generalny szturm na obecny rząd, na ministra skarbu, szturm taki, jak nigdy nie był żaden“. Gdzie taki szturm przypuszczają? Odpowiada „Przyjaciel“: „Na dziesiątkach wieców w Kongresówce, na dziewiętnastu wiecach w Małopolsce. O czemto gada się na tych wiecach? O tem, co chłopa najbardziej boli, czego chłop się najbardziej obawia — mówi się o daninie, referuje się ją w sposób skrajnie demagogiczny“...

„Ano tak chytrzy piastowcy ten punkt wybrali“ — pisze dalej „Przyjaciel“. — Rząd przez nich wysunięty układa projekty nowych danin i podatków, a piastowcy będą krzyczeć gwałtu na wiecach, jakato straszna niesprawiedliwość czyha na chłopów, od którejto niesprawiedliwości tylko oni — piastowcy — chłopów ratują i uratują. A skoro hukiem na wiecach zagłuszą chłopskie rzesze, skoro chłopi przygnębieni strachem nowych ciężarów zapomną o reformie rolnej, rugowaniu z dzierżaw i t. p., tak piastowiec Rataj do tego czasu mniejwięcej dociągnie „prace“ w komisji konstytucyjnej nad ordynacją wyborczą i wtedy dopiero Sejm będzie rozwiązany. — Lud zaś zagłuszony hukiem i strachami zapomni, że piastowcy głównie zabagniali wykonanie reform społecznych, w pierwszym rzędzie reformy rolnej, że przez nich popierana i prowadzona gospodarka państwowa skarb państwa doprowadziła do ruiny, co stało się źródłem — przyczyną nałożenia ogromnych ciężarów podatkowych, lud zapomni — tak sobie liczą piastowcy — o tem, że rząd Ponikowskiego — Michalskiego wysunęli głównie Skulski — Witos znienawidzi ten rząd i rząd upadnie, a wtedy znowu wystąpi Wincenty Witos jako „zbawca“ ojczyzny, by przeprowadzić wybory przy pełnej pomocy rządowej“.

To świadectwo „Przyjaciela“ dane publicznie piastowcom, jest znamienne, tembardziej, że przecież dawni przyjaciele chyba dobrze się znają.

„Wieniec i Pszczółka“ podaje dokładne sprawozdanie z „wielkiego kongresu stojałowczyków“. Kongres ten m. i. stwierdził, zupełnie zresztą słusznie, „że wszystkie dotychczasowe klęski Polski, jak utrata połowy Śląska Cieszyńskiego, trzech ćwierci Śląska Górnego, Spisza i Orawy, nadto zakwestjonowanie praw naszych do Galicji Wschodniej i do Ziemi Wileńskiej, są wynikiem partyjnych i osobistych poczynań stronnictw klasowych, oraz niedołęstwa rządów, które te stronnictwa wytworzyły“.

Szkoda tylko, że przy tem „stwierdzeniu“ nie stwierdzono, jaką rolę w tych „osobistych poczynaniach stronnictw klasowych“ odegrała narodowa demokracja i jej prowodyrzy.

„Prawo ludu“ przytaczając artykuł socjalisty austr. Bauera „stwierdza“ znowu, już nie pierwszy raz, że „antykolektywistyczna czaszka chłopska jest dla proletarjatu największą przeszkodą przy zdobyciu władzy politycznej... Chłop stał się dla rewolucji europejskiej (czytaj bolszewizmu) zaporą, której proletarjat (towarzysze) nie potrafił dotąd pokonać“. Trzebaby więc koniecznie wzmocnić siły socjalistów na wsi. Dla ułatwienia zaś sprawy wystarczy chłopom ogłosić nowy program agrarny, a mianowicie: 8-mio godzinny dzień pracy, ustanowienie kontroli państwowej nad tem co, kiedy i jak chłop robi (ładna wolność chłopska, żandarm-towarzysz pilnujący chłopa-niewolnika!), wreszcie odpowiednia polityka mieszkaniowa na wsi. — Ciąg dalszy tych „reform agrarnych“ zapowiada „Prawo ludu“ na następny raz, ale nam już to wystarczy, by zrozumieć, że socjaliści dążą do podboju chłopów na swoich niewolników. — Szkoda papieru na drukowanie takich bzdurstw, bo „antykolektywistyczna czaszka“ chłopa polskiego i tak się nie da „wziąć“ na socjalistyczne plewy.

Co pisze lud.

BIEŻANÓW. (Groźny pożar w Bieżanowie). We środę, w sam dzień Zaduszny, około godziny 6 wieczorem, straszna trwoga ogarnęła Bieżanowian, bo oto o kilkadziesiąt zaledwie metrów od kościoła, plebanji i szkoły stanął nagle w płomieniach dworski młyn, wydzierżawiony p. Staffowi. Olbrzymie kłęby czarnego dymu wskazywały, że widocznie zapaliła się ropa, służąca do poruszania motoru we młynie. Momentalnie płomień ogarnął cały młyn, niszcząc kosztowne wewnętrzne urządzenie i około 100 cenarów zboża. W kilku minutach ogień przerzucił się na stojącą obok stodołę, pełną siana i słomy, stąd zaś tysiące iskier i niedopałków, gnane gwałtowną wichurą, poczęły się sypać na szkołę, kościół i plebańskie budynki. Ze szkoła ocalała zawdzięczać to trzeba **p. Sadkowskiemu**, kierownikowi tutejszej szkoły, który z rozpaczą, lecz wytrwale z pomocą swej rodziny tłumił iskry, gęsto wpadające przez szpary między dachówkami na strych szkolny. Wieża kościelna zaczęła się już palić, nawet stare lipy, rosnące około kościoła, płonąć poczynały. Dachy plebanji i stodół plebańskich aż się iskrzyły od setek żarzących się niedopałków i iskier. Szalony wicher rozrzucał iskry aż na odległość całego kilometra. Prawdziwie cud Boski, że ogień dalej się nie rozszerzył; ludność głęboką wdzięczność ma do Najświętszej Marji Panny, której obraz, zdobny w srebrną sukienkę wielką cześć odbiera w tutejszym kościele.

Cześć tym wszystkim, którzy przez dzielną obronę uchronili Bieżanów od strasznej katastrofy, łatwo bowiem mogła spłonąć szkoła, kościół, zabudowania plebańskie i kilkadziesiąt domów wraz z pełnemi stodołami, z czego wynikłyby szkody w setki miljonów idące. Cześć dzielnej straży krakowskiej, która pod przewodnictwem swoich naczelników w sile kilkunastu ludzi na 3 samochodach wraz z motorową sikawką zjawiła się przy pożarze z dziwną szybkością, bo w kilkunastu minutach po wybuchu ognia. Cześć Prezydium miasta Krakowa, które ochotnie zezwoliło na wyjazd krakowskiej straży poza obręb miasta, byle tylko ratować w nieszczęściu biedacych. Cześć straży wielickiej, która wkrótce po straży krakowskiej z pomocą przybyła. Niemniejsze uznanie należy się też i bieżanowskiej straży ochotniczej, która pierwsza raczo zabrała się do pracy i później przez całą noc czuwała, aby wichura na nowo nie rozdmuchała pożaru. — Wszystkim tym, którzy w tej ciężkiej chwili czynnie okazali pomoc, cześć, uznanie i serdeczna podzięka od całego Bieżanowa. **L. P.**

BOCHNIA. W dniu 21 października b. r. szkoła żeńska im. król. Barbary obchodziła rzadką i podniosłą uroczystość, jubileusz 40-sto letniej pracy nauczycielskiej dyrektora p. J ó z e f a K o z ł o w s k i e g o. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez katechetę ks. A. Bogacza, dziatwa szkolna, nauczycielstwo miejscowe, rodzice, liczni goście z p. starostą Zaczkiem na czele, zebrali się w pięknie ubranej zielenią i kwiatami sali szkolnej, gdzie młodzież tutejszej szkoły w rzewnych, pełnych wdzięczności słowach wyraziła życzenia Jubilatowi. Prócz dziatwy szkolnej składało Jubilatowi życzenia grono nauczycielskie jego szkoły przez usta nauczycielki p. Tyralskiej, p. prof. gimn. Tyczka imieniem gimnazjum i seminarjum żeńskiego, miejscowy inspektor szkolny p. Pietrzykowski i ks. prałat Wilczkiewicz imieniem Rady szkolnej miejscowej.

Cała ta uroczystość była szczerym hołdem wdzięczności i uznania za długoletnią, niestrudzoną pracę, którą przez 40 lat rozwijał p. dyrektor Kozłowski jako wzorowy i sumienny nauczyciel, pedagog na niwie szkolnej i na polu wychowania fizycznego, wychowując liczne zastępy młodzieży polskiej dla Boga i Ojczyzny. **Przyjaciel.**

TWORKOWA, powiat Brzeko. Zmarł tu dnia 19 października b. r. W o j c i e c h K o z a, zacny gospodarz, spokojny, pracowity i dobry katolik. Należał od początku do naszego S. K. L. i był stałym czytelnikiem „Ludu katolickiego". Brał udział w wiecach tego stronnictwa, czy to w miejscowej parafji, czy w powiatowych wiecach w Brzesku, a na wszelkie obietnice ludowców, tylko się uśmiechał niedowierzająco. Bolał nad tem, że lud cały nie łączy się pod sztandarem S. K. L. C z e ś ć j e g o p a m i ę c i ! N i e c h o d p o c z y w a w p o k o j u ! **B.**

TŁUCZAŃ. (Napad bandycki w Tłuczani). Dolary amerykańskie przywiezione na kupno gruntu przez reemigrantów także wśród bandytów znajdują amatorów. Znane są Czytelnikom już liczne napady nieuczciwych ludzi na własnych braci chłopów. Niedawno taki napad miał miejsce w Tłuczani, w pow. Wadowickim. Dnia 27 października wieczorem wybrali się bandyci do Ludwika Smagły w Tłuczani, a załatwiwszy się u niego z rabunkiem, jednemu bandycie kazali związanego Smagłę pilnować. Sami zaś dobrze uzbrojeni, udali się do Jana Curzydło, którego syn niedawno powrócił z Ameryki. Do domu Curzydły wdarli się oknem, starego pobili — dwom córkom rewolwery do skroni przykładali, by wydały, gdzie są dolary. Na to nadszedł syn, Antoni Curzydło. Przed domem strzelił do niego jeden bandyta i przeszył go kulą na wylot, ale tylko pomiędzy ramieniem a klatką piersiową. Curzydło widząc, że sam jeden nie potrafi bandytów odpędzić, pobiegł do sąsiadów o ratunek, lecz bandyci zrabowawszy co znaleźli w markach, dolarach i papierach wartościowych znikli w ciemnościach nocnych. — Tak płacą bandyci za ciężką pracę, oszczędność i tęsknotę za Ojczyzną, a Ojczyzna jakiej użycza opieki? **J. S.**

SZCZUCIN. 1 XI. 1921. Przed czteroma laty, została u nas założona Składnica. Dzięki sprężystości naszego czcigodnego **ks. kan. Ligięzy**, składnica ta dochodzi do pełnego rozkwitu.

Założone zostały także dwie filje, w Mędrzechowie i na Borkach, które także, jakkolwiek dużo pozostaje do życzenia — są w rozkwicie.

Słyszy się nieraz różne skargi, że: „tego niema, tamtego niema — to znów gorsze, choć tańsze i muszę iść do żyda". Ale czyś się drogi Bracie zastanowił nad tem, za co to się ma wszystko sprowadzić? Czyś się zapisał na członka? Czyś złożył choćby jeden udział, 500 Mk., który jest śmiesznie mały na dzisiejsze czasy? Doprawdy, należy się pełne uznanie naszemu przezacnemu ks. kan. Ligięzie, że na stu członków, którzy dopełnili udział — składnica tak się pięknie rozwija. — Jeżeli chcemy być dobrymi obywatelami Polski, powinien każdy, biedny czy bogaty, wpisać się na członka, złożyć udział 500 Mk. Suma ta jest tak mała, że myślę chyba nikt się tem nie zuboży. Udział ten można w każdym czasie po roku wycofać, a także każdy członek pobiera dywidendę od swego udziału.

Będą również sprowadzane towary, których w wolnym handlu nie można dostać, więc do tych towarów będą mieli członkowie pierwszeństwo. Wiadomą jest rzeczą, że dużo pieniędzy leży po skrzyniach, które czekają na złodziei, albo na myszy. A przecież mamy w Szczucinie kasę Reifaisena, która daje 10 proc. od kapitałów umieszczonych. — Więc dlaczego to marnować pieniądze i bać się ażeby nie zginęły, kiedy włożone do kasy, rosną, a także w każdej chwili dostać je można z powrotem. — Pieniądze włożone do kasy mogą iść w obrót, można za nie sprowadzać towary do składnicy, a wtenczas będziemy mogli żądać, ażeby wszystkiego tam kupić było można.

Dlatego zwracamy się do Was kochani Bracia, pospieszcie z pomocą i złóżcie udział. Niech nie będzie ani jednego w naszej parafii, ktoby nie był członkiem Składnicy kółek rolniczych, a wtenczas pokonamy żydów i pójdą sobie precz od nas i nie będą wpajać nienawiść wśród Polaków.

A więc do dzieła p..i czas;
Nie bądźmy wciąż zaspali.
Nie zadrwi żyd przeklęty z nas,
Gdy będziem się wspierali.

ODMĘT. We wiosce naszej odbyło się niedawno wesele Rozalji z Liguzów i Piotra Świadra, brata ks. Józefa Świadra, dzielnego pracownika dla dobra ludu w Wadowicach. Wesele odbyło się prawdziwie po katolicku, bez pijatyki i bójek, o jakich się czyta po gazetach w wiadomościach z innych okolic. Goście weselni z inicjatywy p. Józefa Zalińskiego zebrali składkę na fundusz prasowy S. K. L. W szczególności złożyli po 100 Mk: Józef Zaliński, Józef Liguz, Andrzej Liguz, Stanisław Topór, Józef Misiaszek, Antoni Adamczyk, Stanisław Głód, Michał Niejadlik, Wojciech Margosiak, Marja Nowakowska, Zofja Misiaszkowa, Anna Toporowa, Agata Misiaszkowa: 200 Mk. Antoni Liguz; 300 Mk Wojciech Głód. Razem 1.800 Mk. Kwotę powyższą posyłamy równocześnie pocztą.

Członek S. K. L.

D o p i s e k A d m.: Szczęść Boże młodej parze na dalszą drogę życia, zacnym zaś gościom za datek Bóg zapłać. Niech żyją następni.

CZARNY DUNAJEC. Miasteczko nasze nawiedził we Wszystkich Świętych w nocy olbrzymi pożar, który puścił z dymem przeszło 12 gospodarstw ze wszystkiemi zabudowaniami i plonami, pozostawiając poszkodowanych w ostatecznej nędzy. Natychmiastowa pomoc ze strony władz i społeczeństwa konieczna. Potrzeba zwłaszcza sprowadzenia większej ilości paszy dla bydła po możliwie niskich cenach, gdyż na miejscu absolutnie pogorzelcy nie potrafią jej nabyć z powodu katastrofalnego braku w tym roku.

Z okazji tego pożaru nasuwa się kilka uwag z powodu gospodarki Rady gminnej w Czarnym Dunajcu. Straż ogniowa miejscowa domagała się od szeregu miesięcy bezskutecznie powiększenia przyborów strażackich, zwłaszcza zakupienia większej ilości węży. Dzięki jednak szkodliwej oszczędności Rady gminnej w miasteczku, które rokrocznie nawiedzają liczne i groźne pożary, straż żądanej ilości węży nie otrzymała. Pożar zaś ostatni dobitnie wykazał liczne luki w taborze straży, a zwłaszcza w długości wężów. Gdyby bowiem straż rozporządzała większą ich ilością, z pewnością pożar ostatni nie ogarnąłby tak wielkiej liczby zabudowań. Dziś po tej dotkliwej nauce trzeba sobie powiedzieć, że oszczędność na cele straży jest poprostu zbrodnią wobec obywateli. Czas już z nią skończyć, zwłaszcza, że gmina nasza należy do jednych z najbogatszych miasteczek w Zachodniej Małopolsce. Władze polityczne niechże wglądną w tę sprawę, by odbudowa zniszczonych gospodarstw odbyła się już raz z jakim takim planem, uniemożliwiającym zniszczenie przez pierwszy lepszy pożar przy silniejszym wietrze całego miasteczka.

Notatka w „Gazecie Podhalańskiej" o pożarze tym jest nieścisłą i w imię bezstronnej prawdy należy ją sprostować. Informator „Podhalanki" podał, że Czarnodunajczanie stali przy pożarze z założonemi rękami. Zarzut to niesłuszny, gdyż właśnie dzięki usilnej pracy miejscowej młodzieży potrafiono przez zupełne rozebranie kilku zabudowań i utworzenie przez to większej luki pożar zlokalizować. Nie chcemy przytem najzupełniej umniejszać zasług okolicznych straży, które wydatnie przyczyniły się do ugaszenia ognia i częściowego zastąpienia kilkugodzinną obroną zmęczonych [illegible]czan. **K. [illegible]**

ŻYWIEC. Wyczytałem w jednym z ostatnich numerów „Piasta" zarzut, że korespondencja z Żywca, umieszczona już dawniej w „Ludzie katolickim", jest nieprawdziwa. Korzystając z przyłapania tego rzekomego kłamstwa naszej gazetki, wylewa „Piast" na nią cały potok wyzwisk i zarzutów.

Otóż co do tej korespondencji donoszę, że nie „Lud katolicki", ale właśnie „Piast", udający baranka niewinnie cierpiącego, jest kłamcą i oszczercą. Korespondencja ta jest zupełnie zgodna z prawdą. Lisicki — o którym tam mowa — ma wprawdzie tylko pół morga pola w Zabłociu, żona jednak jego ma 16 morgów w Rychwałdzie. Barcik znowu ma 3 i pół morga w Rychwałdzie, miał do niedawna 10 morgów, kupionych od p. K. w Moszczanicy, w ostatnim zaś czasie dokupił znowu (może znowu jego żona?) 20 morgów, tak, że ma razem 33 i pół morga. Parcelacja w Sporyszu odbyła się z pogwałceniem ustawy rolnej, gdyż nie uwzględniono karłowatych gospodarzy, sąsiadujących z ziemią parcelowaną, tylko uwzględniono „swoich". Do ważności obrad komisji parcelacyjnej potrzeba 7 obecnych, było ich wprawdzie 7, ale w głosowaniu brali udział Kania i Barcik, chociaż przyznano dział synowi Kani i krewnym żony Barcika. Gdy za osadą sierocą głosowało 4, a przeciw 3, przewodniczący zamiast uznać wynik głosowania, oświadczył, że przyłącza się do tych trzech, a ponieważ gdzie on głosuje, jest większość, uznał utworzenie osady sierocej za wadlę i zaproponował ten dział przydzielić [illegible]

Dr. Szymusikowi, ludowcowi A gdy jeden z obecnych uznał postępowanie przewodniczącego za nieprawne, bo ma on prawo głosować tylko w razie równości głosów i zaprotestował przeciw takiemu postępowaniu, przewodniczący nie wciągnął protestu do protokołu, a p. komisarz okręg. Łącki plan parcelacyjny zatwierdził.

Tak dla siebie ludowcy parcelują w Żywieckiem.

Te zarzuty nowe „Piasta" wykazują tylko wielką przewrotność Piastowców, kłamstwem i oszczerstwem chcą pokryć swoje oszukaństwa i nieuczciwość.

Jeszcze jedno przy tej sposobności chcę podnieść. Oburza się „Piast", że „Lud katolicki" piętnuje krętactwa i oszukaństwa Piastowców, gorszy się tem, jako przeciwnem miłości i t. d. Myślą więc Piastowcy, że gdy ktoś jest katolikiem, to mu już nie wolno nikomu błędów wytknąć, to już powinien cicho siedzieć. Mało jednak zna redaktor „Piasta" naszą wiarę świętą, kiedy tak sądzi. A co P. Jezus czynił? Był najświętszy, miał najwięcej miłości bliźniego, a jednak, gdy widział obłudę Faryzeuszów i ich przewrotność, jak często ich karcił i ich tą złą wolę piętnował i to nieraz surowo, a nawet bardzo surowo. Katolik dobry może, a nawet powinien także zło piętnować i przed niem innych przestrzegać, w takiem postępowaniu niema nic prawdzie i miłości bliźniego przeciwnego.

Wyzbądź się „Piaście" swojej obłudy, przewrotności, z jaką przekręcasz zdania innych pism i złej woli, a wtedy „Lud katolicki" da ci spokój. „Ten sam".

Wieści z Danji.

Nykobing F.

Przyjechałem do Danji jako robotnik rolny w 1915 r. Zrazu szło mi tu ciężko, bo nie znałem duńskiego języka, powoli jednak się włożyłem i obecnie jest mi tu dosyć dobrze. Jest nas tu Polaków około 10 tysięcy. Smutne jednak jest to, że wielu z naszych nie żyją tak, jak powinni, szczególniej zaś wiele jest tu polskich dziewcząt, które się źle prowadzą, a nawet, które się wstydzą swej wiary i narodowości. Tam w kraju zostali rodzice poczciwi, co wychowali jak mogli najlepiej swą córkę i miłością ją otaczali rodzicielską, a i teraz o niej pamiętają, ona zaś tutaj zapomniała o nich, wstydzi się mowy Ojców swoich, niejedna porzuciła polskie, wiejskie stroje, a przywdziała na głowę „przetak", ciało zaś okrywa szata nieskromna, przez [illegible] można kości porachować. Jak przykro [illegible], jak niejedna nasza polska dziewczyna, [illegible] pomocy czekają tam biedni rodzice i za którą się modlą często, ubrana po pańsku, z rozmazaną szyją i torebką w garści, goni za zabawami, grosz w pocie czoła zapracowany trwoni na marności światowe, stara się tylko o to, by się przypodobać jakiemu wrogowi naszej wiary świętej. Takiej rozpanoszonej i zepsutej dziewczyny Polak za żonę nie chce, więc goni ona za protestantem lub prawosławnym i nieraz nie dba o swą duszę i o wiarę i za takiego za mąż wychodzi.

Piszę te słów parę w tej myśli, że może to przeczyta któraś z tych dziewcząt i opamięta się. Nasi przodkowie nie dali wrogom wydrzeć sobie z serc wiary, przetrwali tyle prześladowań, a nie odrzekli się swej mowy i wiary. Pamięć o tem powinna zawstydzić wielu rodaków, co tak lekko wyrzekają się polskiej mowy i katolickiej wiary, za które cierpiało tylu rodaków naszych.

„Brońmy zgodnie młody, stary,
Ojców mowy, ojców wiary"!

Członek S. K. L.

KRONIKA.

NASZE OBRAZKI. Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na przepiękne zdjęcia fotograficzne, zamieszczone w ilustrowanym dodatku do „Ludu katolickiego", które przedstawiają naszych Braci Górnoślązaków oraz niektóre miejscowości Górnego Śląska.

MILJONÓWKA. W ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na numer 4.818.595. Gdzie sprzedany, na razie jeszcze nie wiadomo.

PRZYDENT PONIKOWSKI przyjechał w sobotę 5 bm. do Krakowa. Wieczorem przybył on do sali posiedzeń miasta, w której zebrali się przedstawiciele władz i członkowie Rady miejskiej. Powitany przez prezydenta miasta Federowicza wygłosił długą, blisko półtoragodzinną mowę.

DELEGATURA BISKUPIA NA G. ŚLĄSKU. Ks. kard. Bertram mianował Polaka ks. dziekana Kapicę z Tychowa delegatem książęco-biskupim dla polskiej części G. Śląska. Delegatura górnośląska obejmuje 125 parafji, wiernych zaś liczy 910.978 dusz. W duszpasterstwie pracuje 204 księży. W obrębie delegatury istnieją klasztory: w Panewniku (Pszczyńskie), OO. Franciszkanów i w Tarn. Górach OO. Kamiljanów. — Spodziewać się należy, że już w niedługim czasie delegatura górnośląska złączona z wikarjatem cieszyńskim zostanie zamieniona w odrębne biskupstwo śląskie. Rząd i episkopat polski poczynią niewątpliwie w tej sprawie starania.

W SPRAWIE FAŁSZYWYCH 1000-MARKÓWEK. P. K. K. P. komunikuje: Ponieważ z różnych stron wyrażane są życzenia, aby P. K. K. P. zgłosiła serję fałszywych biletów 1000 markowych, wyjaśnia się, że falsyfikaty oznaczano są przez fałszerzy ustawicznie najrozmaitszemi serjami, przeto ogłoszenie jakichkolwiek wykazów nie osiągnęłoby zamierzonego celu i mogłoby wywołać zamęt w obrocie pieniężnym. Nadmienia się, że wobec ogłoszonego wycofania Kościuszkowskich biletów tysiącmarkowych, P. K. K. P. biletów tego typu obecnie zupełnie nie wydaje, natomiast wymienia je na bilety nowego typu. Celem przeprowadzenia jak najrychlejszego ściągnięcia tych biletów, uruchomiono w Oddziale głównym P. K. K. P. specjalne kasy wymiany, których liczba w miarę możności w najbliższym czasie zostanie jeszcze zwiększona.

DJAMENTOWE GODY MAŁŻEŃSKIE. Bardzo rzadką uroczystość sześćdziesiątletniego współżycia małżeńskiego obchodził przed kilku dniami włościanin, Jakób Sołtysiak, z małżonką swą, z domu Wawrzyniaków, we wsi Stegosz w powiecie Jarocińskim. Jubilat jest w okolicy znanym i cenionym obywatelem, brał również czynny udział w pamiętnem powstaniu roku 1863. Jubilaci doczekali się licznego potomstwa nawet kilku prawnuków.

WŁAMANIE DO BIURA KONSULATU WĘGIERSKIEGO W KRAKOWIE. W ubiegłą niedzielę włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy do biur konsulatu węgierskiego w Krakowie przy ul. Lubicz. Włamywacze rozbili dużą kasę wertheimowską i skradli 280.000 Mk., 13.000 Mk. niem., znaczną gotówkę w koronach czeskich, austrjackich i węgierskich, oraz guldeny holenderskie. Za bandytami zarządzono pościg.

ZBROJNY NAPAD NA POCIĄG KRAKOWSKI. Przed kilku dniami kilkunastu uzbrojonych w karabiny bandytów napadło pod Żyrardowem w nocy na pociąg osobowy, idący z Krakowa do Warszawy. Pociąg zatrzymano czerwonemi latarkami. W chwili zatrzymania się pociągu bandyci sterroryzowali służbę pociągu, otworzyli wagon bagażowy i poczęli wyrzucać bagaże podróżnych na tor. Policja, dyżurująca na stacji w Żyrardowie, widząc zatrzymany pociąg w odległości pół kilometra od stacji, sądziła, że stała się katastrofa i pobiegła na miejsce wypadku, wskutek czego bandyci zbiegli. Natychmiast zarządzono obławę i trzech uczestników bandy schwytano. Będą oni oddani pod sąd doraźny.

KRWAWE WESELE. W tych dniach podczas wesela, które wyprawiał swej córce leśnik Kargula w Łękach Górnych pod Krakowem, powstała między gośćmi weselnymi a nieproszonymi sprzeczka, która wkrótce przeszła w ostrą wymianę strzałów z karabinów, strzelb i rewolwerów. W czasie zaciętej bójki padł trupem Jan Olszówka i Jan Kapusta, którzy przybyli bez zaproszenia na wesele z Podgórskiej Woli; nadto Stanisław Sponder i Józef Surman zostali ciężko poranieni. W bójce brało udział około 25 osób. Ponieważ nie zdołano stwierdzić, kto zadał cios śmiertelny Olszówce i Kapuście, przeto policja zarządziła aresztowanie wszystkich uczestników wesela, których następnie odstawiono do więzień sądowych.

ŚMIERĆ U PROGU WOLNOŚCI. Przed kilku dniami w południe w areasztach pod „Telegrafem" w Krakowie zmarł nagle 60-letni Franciszek Kawa, senior złodziei. Kawa, po odsiedzeniu dłuższej kary w więzieniach sądowych, odstawiony został onegdaj pod Telegraf, celem załatwienia formalności, związanych ze zwolnieniem. Kiedy opuszczał aresztą policyjne, padł nagle w bramie i wyzionął ducha. W areszcie większą część życia spędził, stamtąd też poszedł na sąd Boży.

ŚMIAŁY OSZUST. Dnia 21 z. m. udał się obywatel bocheński p. Franciszek Marośski do Sierszy celem zakupna węgla. W budynku dyrekcji kopalni przystąpił do niego jakiś młody mężczyzna i przedstawił się jako dyrektor kopalni „Krystyna", zaofiarował Marońskiemu dostawę trzech wagonów węgla. Maroński złożył natychmiast 50.000 marek tytułem zaliczki i po otrzymaniu pokwitowania wrócił do Bochni. Nazajutrz otrzymał p. Maroński depeszę z Sierszy donoszącą o załadowaniu pięciu wagonów węgla i żądającą, by Maroński po nie przyjechał i uiścił resztę należytości w kwocie 780.000 marek, podpisano Samogór. Maroński pojechał do Sierszy, lecz tu dowiedział się, że dyrektor Samogór jest nieznany. Oszukany Maroński wrócił do Bochni, gdzie żona opowiedziała, że w jego nieobecności zjawił się hrabia Samogór, dyrektor kopalni „Krystyna" i zapewnił, że węgiel w drodze, zażądał reszty sumy 780.000 marek. Ponieważ p. Marońska kwoty takiej nie miała, pan hrabia zadowolił się 100.000 mk. Marońsk zawiadomił policję krakowską, która aresztowała rzekomego „hrabego—dyrektora" w osobie Józefa Smugi, 2[illegible]-letniego pomocnika ślusarskiego, rodem z Juljanowa w ziemi piotrkowskiej. Oszusta i jego żonę, Jadwigę, odstawiono do sądu.

BANDYCKI NAPAD RABUNKOWY. W tych dniach we wsi Modlniczce pod Krakowem dokonano na osiedle Zofji Wyzgi, wdowy, napadu rabunkowego. Bandyci, wśród których była także kobieta dostali się do mieszkania Wyzgowej przez strych. Jak później stwierdzono, wszedł do izby, gdzie spała Wyzgowa z córką Madurą i trzymając siekierę w ręku, zawołał: „Cicho, bo was zabiję!" Bandyci rozpoczęli plądrowanie mieszkania, zrabowawszy rozmaite rzeczy, jak korale i garderobę, uciekli do Krakowa, gdzie zrabowane rzeczy sprzedali na tandecie. Jeden z bandytów z zemsty, że pokrzywdzono go przy podziale łupów, wydał całą szajkę policji, która bandytów aresztowała.

ZAMIAST CHLEBA — BIBUŁA. Donoszą z Rosji, że rząd sowiecki organizuje i wysyła perjodycznie do miejscowości głodnych pociągi agitacyjne z literaturą komunistyczną.

MAHOMETANIZM W WARSZAWIE. Departament wyznań religijnych zatwierdził na stanowisko mułły mahometańskiego w Warszawie p. Mirsaida Chafizowa, dla sprawowania obowiązków nieetatowego mułły i niesienia pomocy duchownej osobom cywilnym tego wyznania.

PAŃSTWO BEZ PIENIĘDZY PAPIEROWYCH. Tym szczęśliwym krajem, gdzie obecnie w obiegu niema wcale pieniędzy papierowych, jest Meksyk. Złotej, srebrnej i niklowej monety istnieje tam tyle, że rząd meksykański wycofał z obiegu dawną monetę papierową, a nowej wydać nie zamierza.

Humor i satyra.

Dzisiejsza panna.

Narzeczony (do siebie na głos): — Moja narzeczona zasnęła. Pocałowałbym ją, ale się boję, abym jej nie obudził.

Ona: — Nie obawiaj się, ja śpię twardo — odrzekła „przez sen" narzeczona.

Dobra logka.

Gwizdalski (do 6-letniego synka): — Po całych dniach nic nie robisz, tylko włóczysz się z kąta w kąt? Co z ciebie będzie bąku jeden?

— Bo ja wiem? Drugi tatuś.

Odpowiedzi Redakcji.

Agata Matuga Zalosowa, Ryglice, Kwotę 2.170 Mk. przekazaliśmy Administr. „Echa z Afryki". — Ks. Kanonik Łęlak, Bukowina. Zarząd Kasy chorych w Nowym Targu niema

prawa ściągać z gospodarstw wiejskich wkładek do kasy chorych. W razie używania przymusu siłą, należy wnieść skargę do sądu o naruszenie własności prywatnej i fakt ten ogłosić publicznie w dziennikach. Co do skali stemplowej od kwitów, to zamieścimy w najbliższym czasie nową w tej mierze ustawę, skoro pokaże się w Dzienniku p. p. W sprawie owych 25 Mk. pobranych przy spisie ludności od jednej rodziny wyjaśniono nam ze strony kompetentnej, że opłata ta nie jest wcale za wysoką; starostwo zaś miało prawo część kosztów spisu przenieść na gminy. — **P. Noga.** Papiery inwalidzkie odesłano według adresu. „Szczęść Boże" w pracy. — **Barbara Gajewska, Bobowa.** W sprawie zasięgnięcia wiadomości o zaginionym krewnym w Detroit należy napisać do Polskiego Konsulatu w Nowym Jorku. Adres brzmi: Consolate of Poland 955, Shirl Ave. New Jork, U. S. Albo też można zgłosić zaginionego do Biura obcojęzycznych informacji adres: Foreign Language Information Service-Polisch Section 15 West 37 th - St. New Jork N. Y. America. W tem biurze jednak trzeba za informacje uiścić pewną opłatę (około 2 dolarów) a konsulat powinien tę sprawę załatwić bez opłaty. — **Ks. J. Makara.** Serdeczne „Bóg zapłać". Wnet będzie, tembardziej, że może wnet będzie bardzo aktualne. — **Robert Rydz, Bochnia.** Jeden z przysłanych wierszy umieszczamy; dowodzi on pewnego talentu. Trzeba jednak czytać dużo poetycznych utworów, przestrzegać zasad stylistyki, by w zdaniach nie było dwuznaczności, unikać wyrazów obcych, jak n. p. ateusz, atom i t. p., zapoznać się bliżej z t. zw. figurami poetycznemi, którym musi Pan poświęcić osobne studjum. Drugi wiersz słaby, ale proszę jeszcze o inne. — **Szcz pan Duda.** Dziękujemy za pamięć i pozdrowienia. Korespondencja będzie w następnym numerze. — **Adam Maczuga, Niedźwiedź.** Odpowiedź wysłaliśmy listem. — **P. Anna Hadiowa. Czarny Dunajec.** Należy się jeszcze 240 Mkp. — **Kasper Machora.** Miljonówkę może Pan nabyć w każdej Kasie Oszczędności, na poczcie, lub w Urzędzie podatkowym. Za uzyskanie nowego prenumeratora dziękujemy. Gdyby każdy tak pojmował swoje obowiązki o rozszerzaniu katolickiej prasy, tobyśmy wnet pozbyli się żydowskich gazet. — **Tomasz B. i J. Batko.** W sprawie stronnictwa mieszczańskiego zamieścimy niebawem wyjaśniający tę sprawę artykuł. — **Rykiewicz Fr.** Odpowiedź w sprawie adresu oraz posady dla p. G. wysłaliśmy listem. **„S. K." Grybów.** Korespondencja jest znakomita; otrzymaliśmy jednak skądinąd wcześniej i tę wcześniejszą musimy wydrukować. — **Kółko rolnicze w Woli Zarzyckiej.** Niestety nam tu w Krakowie niewiadomo, która cegielnia jest najbliżej Tarnowa, dlatego nie możemy w tym względzie służyć informacjami. — **Ks. Ad. Zamażak, Żurawno.** Adres do Ks. Lubelskiego: Tarnów, OO. Filipini, do p. Matakiewicza: Tuchów, p. 1., albo do obu Warszawa Sejm. Oni udzielą informacji na resztę pytań. — **Jan Olczewski. Berdechów.** Ma Pan zupełną słuszność, skarżąc się na przewlekanie spraw małżeńskich w wojskowych kancelarjach. Jednakże niema złego, coby na dobre nie wyszło, można bowiem przez ten czas namyślić się jeszcze, by nie zrobić przypadkiem głupstwa. List odesłaliśmy ks. pos. dr. Lubelskiemu z prośbą, aby w tej sprawie wniósł odpowiednią interpelację.— **Stanisław Strępek w Lulczy.** Prosimy się zwrócić w tej sprawie do Biura pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 1. — **M. Samborski, Siedliska-Bogusz.** Należy się jeszcze 140 Mk.

Odpowiedzi Administracji.

Antoni Derewiński, Tarnopol. Prenumerata wyrównana do końca br. — **Tomasz Kempisty, Łączna.** Przesłane kwoty otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Tomasz Biela, Sułkowice.** Należy dopłacić za III. kwartał kwotę 100 M.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana ? Fezka.